

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w środę, piątek i niedzielę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 2500 mk. — z doręczeniem 2600 mk.



Cena pojedynczego numeru 200 marek.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 300 mk., na stronie 3-lamowej 900 mk., w tekście na 2 i 3-ej stronie 2000 mk., na stronie 1 2500 mk., przed tekstem 3000 mk. — Ogłoszenia z Niemiec w walucie niemieckiej. —

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ w Nowemnieście.

Redaktor odpowiedzialny: M. Bogusławska w Nowemnieście.

## Czy u nas lepiej czy w Bolszewji.

Są u nas ludzie tacy, którzy nieustannie mając o rewolucji. Zdaje im się, że rewolucja zdolna oczyścić niezdrową atmosferę gospodarczą, usunąć drożyznę i przynieść polepszenie bytu mianowicie warstwom uboższym. Niebaczni nie zdają sobie sprawy z okropnej katastrofy, nieobliczalnej w swych skutkach, która by na nas spadła, gdyby u nas miała wybuchnąć rewolucja. Rewolucja prawdopodobnie zakończyłaby się zwycięstwem bolszewizmu w Polsce, a wtenczas nastąpiłyby u nas stosunki podobne tym, które obecnie istnieją w Rosji i przekonałby się wnet wszyscy, że obecny stan rzeczy w porównaniu z tym, któryby nastąpił, rajem nazwać by można. Kto w to nie wierzy, niech z uwagą przeczyta opis o stosunkach rosyjskich jakiegoś G. Popowa, który niedawno stamtąd zdołał uciec do Niemiec.

Oto jego słowa:

Kto znał — pisze Popow — dawniejszą wieś rosyjską, teraz jej nie pozna. Jak gdyby minęły wieki. Wszystko zmieniło się. Zanikanie osad ludzkich, zupełne zniknięcie inteligencji pociągnęło w przepaść to, co nazywa się ludzkim bytowaniem. Rosja stała się pustynią, której życie cechuje upadek gospodarczy, zdżiczenie obyczajów, głód, obrona od podatków w naturze i innych zarządzeń komunistycznych.

Na wsi, podobnie jak w mniejszych miastach stwierdzić można te same objawy upadku jak w Moskwie i Piotrogradzie.

Od lat dróg nie naprawiano. Ścieżki dawniej były drzewa, są dziś pnie tylko, lub drzewa odarte z kory, która służy za pożywienie. Przykre wrażenie wywiera widok słupów telegraficznych. Nierzadko brak ich zupełnie, inne stoją krzywo, jak gdyby lada chwila miały się obalić, niektóre leżą w rowie.

Drogi nietylko zniszczone, lecz jak gdyby porzucone, tak rzadkiem zjawiskiem jest na nich człowiek. Istniała dawniej poczta konna tam, gdzie nie było kolei. Niema jej obecnie. Znikły i gospody, które istniały przy każdej drodze. Podróżujący, który nie stanie u celu przed nocą, może spać pod gołym niebem.

Nawet w tych okolicach, gdzie nie toczyły się walki, które ominęła wojna domowa i głód, wieś rosyjska wywiera gorsze o wiele wrażenie aniżeli przed wojną. Spotyka się ludzi, źle ubranych, mizernych. Ledwo stoją chaty nędzne, pokryte przegniłą strzechą, ogrodzenia pozniakały, użyto ich bowiem na opał. Bydła widzi się nadzwyczaj mało. Tem gorzej, że upadek wsi postępuje. Wzmaga się niedostatek we wszystkim, zwłaszcza w inwentarzu tak żywym jak martwym. Na wsi nie się nie buduje. Przykre wrażenie wywierają dwory, które

ocalały od pożogi i pozostają w zarządzie państwa. Zbyt często kwitujące dawniej gospodarstwa o wysokiej kulturze zarząd państwowy zamienił w pustynię, która nie daje wcale dochodu.

Te same objawy upadku widać i w miastach prowincjonalnych. I tam znikła zupełnie inteligencja i stan średni. W najmniejszych nawet miasteczkach otwarto sporo małych składów, w których sprzedaje się tylko starzyznę. W ten sposób odbywa się rozsprzedaż Rosji w najdalszych nawet jej zakątkach. Kwitnie handel wymienny, lecz często niema czego mieniać. Zmniejszyła się niezmiernie liczba lekarzy. Jak mówił mi pewien Rosjanin, w wielu miejscowościach lekarzy mniej obecnie, aniżeli było ich za czasów Katarzyny II.

Ostatnie lata wywarły na stan wsi wpływ okropny. Kradzieże, grabieże, zabójstwa są zjawiskiem codziennym. W małych miasteczkach i w wsiach prawie niemożliwym jest wyjść nocą na ulicę, jeśli nie chce się narazić co najmniej na zbyt niekorzystną zamianę futra czy płaszcza. Zamiany tej dokonywa się w ten sposób, że pożądaną jej walę upatrzoną ofiarę kamieniem w głowę i obdziera ją. Objężdżając gubernię sibirską, musiałem raz w pewnej wsi wyjść nocą na ulicę. Komisarz bolszewicki, u którego nocowałem, obstawał przy tem, ażeby towarzyszyło mi trzech krasnoarmiejców. „Inaczej nie ręczę za wasze życie“ — mówił. W okolicy tej podróżuje się z rewolwerem gotowym do strzału nawet w dzień.

Nieszczęściem wsi rosyjskiej jest tajne gorzelnictwo. Samogonkę piją wszyscy, słowo to w Rosji jest tak popularne i tak często używane, jak w innych państwach słowo chleb, lub woda. Chłopi mrą z samogonki jak muchy, „ponieważ trunk ten „naparza“ się często domieszką przeróżnych traw i produktów chemicznych.

Agent rządu, których zadaniem walka z tajnym gorzelnictwem, uspakaja się łapówką, którą jest odpowiednia ilość samogonki. Komisarz bolszewicki jest tak samo łapownikiem jak dawny czynownik carski. Ostatnie lata zdemoralizowały wszystkich i wszystkich, a przytem urzędnik sowiecki cierpi o wiele większą nędzę od najniższego czynownika carskiego. Łapówka w Rosji jest dziś zjawiskiem częstszym jeszcze, niż za dawnych czasów caratu.

Prowincja i wieś jest dziś najzupełniej odcięta od świata cywilizowanego. Większe wsie o 10 000 do 20 000 mieszkańców nie mają połączenia telegraficznego, poczta dociera tu raz na rok, gazet nie czyta się wcale. O najważniejszych wypadkach politycznych świata wieść nie wie nic. Wieś rosyjska obecnie przestała poprostu należeć do Europy.

„Times“ podaje szereg ciekawych obrazków z życia w Rosji sowieckiej, pióra pewnego Anglika,

który niedawno temu powrócił stamtąd do Anglii. Przytaczamy z nich kilka najbardziej charakterystycznych:

Po przewrocie bolszewickim wszystkie domy stały się własnością państwa. Oddano je w zarząd wydziałowi mieszkań, na którego czele stoi jakiś towarzysz, maskujący się pseudonimem London. Mieszkańcom Moskwy oddychać wolno w mieszkaniu przepisana przez władzę ilość powietrza, zbyt często niestety normy te władze zmieniają na nie korzyść lokatorów. I tak za mojego 7-miesięcznego pobytu w Moskwie dwa razy obniżono ilość metrów kubicznych powietrza, która wypada na każdego lokatora. Towarzysz London uskuteczniła to w ten sposób, iż pakuje do mieszkania już zamieszkałego jeszcze kilka osób, częstokroć pięć innej, obcych, z którymi nieraz współżycie jest niewożliwe, zwłaszcza jeśli dostanie się na współmieszkańca jakichś wiecznie bezrobotnych robotników czarwonych, czy studentów-komunistów.

Współmieszkańcy posługują się bez skrupułu naczyniami i sprzętami nieswoimi, nikt nie czuje się jak u siebie w domu, nieporozumienia wybuchają na tem tle ustawicznie. W piwnicy nie można trzymać drzewa, gromadzi się je więc w mieszkaniu pod sprzętami. Współmieszkańcy przyjmują gości, racząc ich nieraz po całych nocach. Łatwo wyobrazić sobie, jaki w mieszkaniach tego rodzaju panuje chaos i brud.

Bogatsi trzymają niekiedy służbę. Naraża to niejednokrotnie na wielkie nieprzyjemności, zwłaszcza gdy przyjęta codopiero służąca okaże się „komunistką“, która uważa za obowiązek „uświadczyć“ chlebobawców o prawach proletariatu, a pracować nie chce. Gdy chce się ją odprawić, przypomina sobie „prawo“, które zapewnia jej mieszkanie, pewien cudzoziemiec musiał karmić przez dziesięć miesięcy jeszcze odprawionego szefera, który był nalogowym pijakiem.

Co chwila ukazują się nowe dekryty, normujące prawa służby i prawo użytkowania mieszkań. Biada gospodarzowi, który nie przestudjował dekretu najnowszego.

Petrograd ma mniej mieszkańców niż Moskwa. I tu zimą panuje ciasnota w mieszkaniach. W najtrudniejszych warunkach żyje inteligencja, która w domu pracować nie może zupełnie. Chwalą się w prawdzie bolszewicy, że popierają talenty, gdyż jednak w takich warunkach może rozwinąć się geniusz?

Wojnę wypowiedzieli bolszewicy kapitalizmowi lecz przejęli najgorsze jego strony, do których należy zamykanie życia w przeludnionych koszarach mieszkalnych.

## Kooperacja w Rozwoju Historycznym.

W Kurjerze Warsz. jest pomieszczony referat dłuższy o książce, człowieka, który omal 20 lat poświęcił studjom nad ruchem spółdzielczym na Zachodzie. Tym człowiekiem jest obecny prezydent Rzeczypospolitej p. St. Wojciechowski. W zeszłym roku wydał ten najwybitniejszy u nas teoretyk i badacz kooperacji dzieło pt. „Kooperacja w Rozwoju Historycznym“, a z dzieła tego zdaje obecnie sprawę p. Jerzy Kurnatowski:

„W pierwszej części autor kreśli rozwój wszelkiego rodzaju zrzeszeń ludzkich od najpierwotniejszych do ostatnich czasów, odtwarza działalność pierwszych propagatorów kooperacji, Owena i Fouriera, następnie w zmiennym rozdziale, zatytułowanym „Metoda kooperacji“, daje wyraz własnym poglądom“.

Autor przemyślał poglądy społeczne Mickiewicza, Cieszkowskiego, Supińskiego, zestawil je z poglądami ich rówieśników zachodnio-europejskich i ze współczesnymi teorjami Gide'a, Fay'a, Lavergue'a i innych koryfeuszów teorii kooperacji. Mickiewiczowskie „w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele“ streszcza całą tę ideologję, która — zupełnie pomijając Marxa i całą apoteozę walki klas — nawiązuje wspólną nić pomiędzy społecznym organicznym wzrostem nowych instytucyj demokracji ekonomicznej, a analogicznym ruchem ze środka zeszłego wieku. Dziś, jak i wówczas, nasi myśliciele tego kierunku są w ścisłym związku z myślą zachodnio-europejską. Autor uwydatnia to bardzo silnie, stawiając nam przed oczyma poglądy Cieszkowskiego i Supińskiego, Owena i Fouriera, poglądy Edwarda Abramowskiego i własne obok Charles Gide'a i Fay'a. Łączność z zachodnią Europą nie jest tu frazesem, lecz wyrazem najgłębszej spójni myśli i uczuć. Wyzwalamy się z pod zmyru niemieckiej ewangelji nienawiści Marxa i oddychamy żywym powietrzem francusko-polskiego realizmu idealisty-

cznego, który daje nam bodźca do twórczych, celowych, praktycznych doświadczeń społecznych“.

Autor uważa podniesienie moralne i intelektualne za niezbędną przesłankę podniesienia materialnego, a nad wszystkim góruje zrozumienie znaczenia woli. „Kooperacja jest nie instynktownem, lecz celowem tworzeniem nowego świata przez ludzi moralnie i umysłowo wyższych“, pisze autor (str. 47) i tych ludzi radzi wybierać na kierowników kooperatywy, gdyż „nad umysłowością przeciętnego człowieka ciąży, jak zmora dusząca jego moc twórczą, rozpowszechnione przekonanie, że jest bezsilny w wywarciu jakiegokolwiek wpływu na zmianę panujących stosunków, przystosowuje się więc niewolniczo do swojego otoczenia, zatracając łączność utajonych w duszy pragnień w czynach pionierów pociągają go za sobą na drogę wyzwolenia“. Ruch spółdzielczy dla autora jest przede wszystkim ruchem moralnym: „bierze ludzi takimi, jakimi są, ale ogarniając ich i uspołeczniając ich interesy życiowe od najniższych do najwyższych przez praktykowanie braterstwa, robi z nich nowych ludzi, celowo usu-



wających wszystko to, co jest krzywdą i poniżeniem istoty ludzkiej" (str. 49).

Ten optymistyczny idealizm nie przeszkadza autorowi być realistą. Przeciwnie, w najdrobniejszych szczegółach bada on warunki, w których rozwija się kooperacja i sposoby, które służą do jej rozpowszechnienia. Ideal ma być zrealizowany w życiu, to życie więc należy poznać i nagiąć do ideału. To też w dalszych rozdziałach autor zapoznaje nas ze strukturą spółdzielni, z jej środkami materialnymi, z metodami podziału zysku, ze szkołami kooperatywnymi, z głównymi cechami, definicją i klasyfikacją spółdzielni.

## Socjalista belgijski o obecnym rządzie polskim.

Nasza prasa lewicowa tyle się dzieje w dzień nabębni o czarnej reakcji, o gnębieniu i ucisku warstw robotniczych, monarchji, ba, przywróceniu pańszczyzny, a tu w numerze 180 „Peuple” towarzyszy Dejardin niemal hymny pieje na cześć naszego Rządu.

Oto niektóre wyjątki tej korespondencji:

„Nasi towarzysze, socjaliści polscy, którzy stanowią zaledwie 10 proc. w Sejmie, nie wchodzi więcej w skład rządu, nie należą nawet do większości rządowej. Mimo to niema mowy o naruszeniu prawa o osmogodzinnym dniu roboczym, również jak i umowy (convention nationale), uzależniającej wysokości płacy od wskaźnika cen... Trudno sobie wyobrazić jak dobroczynne jest oddziaływanie tej umowy, ważnej dla całego kraju, nawet dla robotników rolnych... Ale nietylko ze względu na lojalne wykonywanie tej umowy można uważać stanowisko rządu za sprawiedliwe (epuitable) w stosunku do robotników, ale również ze względu na szereg zastosowań praktycznych (serie de pratiques), które są dalekie od nowych zwyczajów, jakiego chcielibyśmy zaszczerpić, a raczej wskrzesić w Belgji”.

I tu p. Dejardin daje kilka przykładów owych „zastosowań praktycznych”. A więc na prośbę socjalistycznego związku górników w Polsce, przydzielił Rząd Polski delegacji międzynarodowego syndykatu górników, do której należał i tow. Dejardin, pokoje w hotelach warszawskich: sekretarz Syndykatu międzynarodowego został przyjęty natychmiast po zgłoszeniu się przez ministra pracy, który ułożył się z nim, co do współdziałania przy poprawie warunków bytu polskich robotników we Francji i Belgji, wreszcie w Wieliczce, podczas przyjęcia delegatów międzynarodowych asystowali również inżynierowie naczelni tej kopalni państwowej.

„Trzeba przyznać — powiada dalej p. Dejardin — że takie przyjęcie ze strony Rządu, który ma swoich nieprzejednanych przeciwników w posłach socjalistycznych jest dowodem, że ministrowie polscy w równej mierze troszczą się o interesy klasy robotniczej, jak i kapitalistów. (Les ministres polonais ont le souci des interets de la classe ouvriere autant, que de ceux des capitalistes)... Zbędnym jest mówić jak pożądanym było, aby Rząd Belgijski zajął takie same stanowisko względem pracowników belgijskich”.

Tyle p. Dejardin, dygnitarz oficjalny socjalistycznej międzynarodówki, przemawiający w naczelnym artykule pisma, noszącego pod tytuł „organe de la democratie socjaliste”. Z jego słów dość wyraźnie chyba przebija, że postępowanie Rządu Polskiego w sprawach robotniczych uważa niejako za ideał, który chciałby osiągnąć w swojej ojczyźnie

Podkreślić przytem należy, że p. Dejardin był osobiście w Polsce, a jego przewodnikami byli polscy przywódcy socjalistyczni, a jednak jakże odmienne dał prawdzie świadectwo.

Czy dowód to większej kultury, czy większej uczciwości politycznej?

## Polityka

### W sprawie sukcesu Polski w Genewie.

Z Genewy: „Journal de Geneve”, służący sekretarjatu gen. Ligi za oficjalny organ, pisze, że decyzję spowodowała słusność żądań Polski. Rada uznała, że art. 104 Traktatu wersalskiego powinien być podstawą do rostrzygnięcia wszelkich wątpliwości stosunków polsko-gdańskich, co zdaniem „Journal de Geneve” ułatwi ostatecznie uregulowanie tych stosunków.

### Komisje dewizowe.

Z Warszawy: W kilku większych miastach polskich poza Warszawą tj. w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Wilnie, Łodzi, Katowicach, Sosnowcu i Bydgoszczy utworzono prowincjonalne komisje dewizowe.

### Uroczystości francuskie w Warszawie.

Z Warszawy: Onegdaj t. j. 14 bm. jako w dniu narodowego święta francuskiego odbyło się o godz. pół do 11 rano na placu Saskim uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Galla i defilada wojskowa. O godz. 5 po połud. odbyło się na sali Rejsery Obywatelskiej, wieczorniej przemawiał m. i także poseł francus. p. Panafieu,

### Widmo głodu w Gdańsku.

Z Gdańska: W ostatnim czasie dał się zauważyć katastrofalny brak ziemniaków. Senat tłumaczy to przedewszystkiem wyczerpaniem się starych zapasów i brakiem kartofli młodych. Na tle tego braku szerzy się spekulacja. Przyczynia się również do wzrostu cen ustawiczny spadek marki niemieckiej, gdyż Wolne Miasto 80 proc. ziemniaków sprowadza z Pomorza. Wskutek tego ziemniaki te kalkulują się drożej w Gdańsku wobec zwyżki marki polskiej, niż miejscowe.

### Konfiskata 420 milj. marek.

Z Paryża: Havas donosi, że aljancka komisja nadreńska skonfiskowała w Nieuwied 420 milj. mk. niemieckich.

### Projekt odpowiedzi Niemcom.

Z Londynu: Ze sfer urzędowych komunikują, że projekt odpowiedzi Niemcom będzie zbadany przez angielski gabinet w poniedziałek, poczem zostanie przedstawiony sprzymierzonym wraz z pismem, w którym rząd angielski będzie prosił Francję, Belgję i Włochy o przyłączenie się do tej odpowiedzi.

Cała prasa omawiając deklarację Baldwina, podkreśla jej przyjazny charakter i stwierdza, że obecnie wszystko zależy od tego, co będzie zawierał angielski projekt odpowiedzi Niemcom. Zarówno „Intrasigeant” jak „Times” zaznaczają wyraźnie tendencję ze strony Anglii nie zważania na żadne trudności w uregulowaniu całej sprawy. Anglja rozumie, pisze „Intrasigeant”, że niepodobna proponować Francji takiego załatwienia sprawy, które stałoby w sprzeczności z godnością Francji.

### Udaremiony zamach stanu p. Pilsudskiego.

Lwowska „Gazeta Codzienna” podaje:

Od dłuższego czasu w Warszawie zaczęto organizować wszystkie elementy lewicowe, uzbierając je, a wraz z tem rozpoczęto agitację w wojsku.

Na czele ruchu gotującego zbrojne wystąpienie stanął porucznik w czynnej służbie Piszczyński oraz szereg posłów socjalistycznych, w tem również poseł Jaworski.

Dla urzędzenia zamachu stanu wybrano noc z 16. na 17. czerwca, po objęciu ministerstwa wojny przez gen. Szeptyckiego.

Owej nocy nad Wisłą poczęły się gromadzić grupy uzbrojonych Strzelców członków P. O. W. Dokoła Warszawy powstawiano wojskowe placówki, zaopatrzone w karabiny maszynowe.

Plan zamachowców był następujący:

Oto po otoczeniu Warszawy o godz. 4 nad ranem miały bojówki uzbrojone obsadzić Belweder i pałac Rady Ministrów — aresztować wszystkich członków obecnego rządu oraz szereg osobistości wojskowych w tem gen. Szeptyckiego, Józefa Hallera i innych.

Prezydent Wojciechowski miał zostać iternowany. Nad ranem nastąpić miała w Warszawie proklamacja Pilsudskiego jako dyktatora wojskowego Polski z niegraniczonymi pełnomocnictwami i absolutnym zakresem władzy.

Oddziały, które dokonały zamachu miały wkroczyć do miasta i poobsadzać ważniejsze objekty rządowe i wojskowe.

W ową noc szereg posłów lewicowych uzbrojonych stał na czele niektórych placówek.

Generał Szeptycki jednak zorientował się w sytuacji. Zaalarmował cały garnizon Warszawy o godz. 12 w nocy w celach jakoby ćwiczebnych.

Próba zamachu nie udała się.

## Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 17. lipca 1922r.

Kalendarzyk, 17. lipca, Wtorek Aleksego W., Westyny.

18. lipca, Sroda Szymona z Lip., Kamilla.

Wschód słońca g. 319 m — Zachód słońca g. 8-00 m.

— Powiatowa Komenda Uzupelnian w kwestji Kontroli Rezerwistów ogłasza celem przeprowadzenia dokładnej ewidencji rezerwistów jest przez urzędy gminne dostarczenie bieżąco dokładnych danych dot. ewidencji prowadzenia ścisłej kontroli konieczne potrzebne.

Sprawa jest bardzo ważna i zwraca się szczególnie uwagę w tym kierunku P. P. Burmistrzom, Sołtysom, i Naczelnikom obszarów dworskich, aby o wszystkich zmianach pobytu rezerwistów (jak przybycie lub ubycie w danej gminie natychmiast i najdokładniej informowali Oficera Ewidencyjnego w Nowemmieście, a w wypadku śmierci dołączali metryki śmierci.

Równocześnie podaje się do ogólnej wiadomości, że Rezerwiści obowiązani są do zgłoszenia się u właściwego Oficera Ewidencyjnego (t. j. na pow. Lubawa. Oficer Ewidencyjny. Nowemiasto Pom.) w przeciągu 8 dni po przybyciu do nowego miejsca stałego pobytu.

Przy tej sposobności nadmieniam, że Rezerwiści także i w miejscu stałego pobytu do przemeldowania są zobowiązani (a. p. zmiana ulic, zmiana mieszkania).

Do załatwiania formalności meldunkowej są wszelkie papiery wojskowe (ks. wojsk. tymcz. zaświadczeń i inne papiery urzędowe) które meldujący posiada porzebne. Przy meldunkach piśmiennych

MARJA BOGUSŁAWSKA.

## Biały Dwór nad Stochodem.

7) Powieść na tle wypadków 1917 i 1920 r.

Pani Zakliczyna zbladła jak płótno, szlachetną jej, łagodną twarz wykrzywił spazm wściekłości. Do gruntu duszy przejęta zasadami dawnych matron polskich, uważała za obowiązującą nawet zewnętrzną część dla poświęconych przedmiotów i nieetykalność łóżka uczciwej kobiety. W tej chwili oto brutalstwo żołnierza znieważało jedno i drugie. Widziała trąconą butem drogą pamiętkę, do której była tak przywiązana, że wobec żądania komendy rosyjskiej, by natychmiast dom opuściła, przede wszystkim sięgnęła po ten ołtarzyk i ukryła go na piersiach. Zakpięła w niej krew dawnych antenatów i odjęła świadomość warunków w jakich się znajduje.

— Precz stąd! chamie!

Rozległ się trzask wymierzonego policzka, a jednocześnie ryk wściekłości Niemca. Nie zdążył Zawilski, gwałtownym rzuceniem się ku Zakliczynie osłonić ją od bezprzytomnego w uniesieniu żołnierza który porwał ją za ramię, pieścią okładał po głowie. Skoczyła Stefanowa na pomoc Edwardowi usiłującemu obezwładnić Niemca. Udało ma się to dopiero, gdy tem wypuścił ofiarę z rąk, wypchnąwszy ją na korytarz i kopnąwszy dwukrotnie leżącą.

— Ja złożę raport komendantowi o waszym zachowaniu, krzychał Zawilski.

Niemiec sapnął ze wściekłości.

— Ach, die alte Hekse! poważyla się uderzyć żołnierza armii niemieckiej!

Szukając sposobu dania upustu swej pasji, porwał ze stołu porcelanową zardzierkę z kwiatami i cisnął na ziemię, rozstrząskując w kawałki.

W tej chwili tentent licznych koni rozległ się za oknami. Żołnierz wybiegł z pokoju.

— No, ma ich pani! ma pani niemiecką, zachodnią kulturę, mówiła Stefanowa, podnosząc p. Zakliczynę.

— Prędko wody! zawołał Zawilski, widząc, że omdlenie obezwładnia sponiewieraną kobietę.

We dwoje jęli ratować zemdloną i uspakajać w ataku szamotycznego placu, który nastąpił po odzyskaniu przytomności.

— Mnie, której dziad pod Hahenlinden rozgromił pułk niemieckich kierasjerów, który pod Lützen.

— A no ma! pani niemiecką kulturę! zachodnią! Nie robi sobie zachodu z ludźmi zachodnią kulturą!

Gdy Edward, doszedłszy do przekonania, że p. Zakliczyna nie uległa niebezpiecznemu pokaleczeniu i może pozostawić ją Stefanowej, wyszedł z pokoju z zamiarem odszukania komendanta, spotkał na korytarzu kilkoro domowników, obarczonych mnóstwem przedmiotów, które przenosił do pokoju sypialnych do sali bilardowej.

— Tośmy doczekali chwili, tośmy doczekali chwili białej, p. Sebastian Nowca, stary rezydent, powstanął z 63 r. mieszkający w Białym Dworze od powrotu z Syberji.

Niosł w rękę fajansową miednicę, wstawiony w nią wazon z saskiej porcelany, oraz zieloną polewaczkę, pod pachą miał niedźwiedzia Hanusi Zawilskiej i hak wzięty z pod kominka. Dlaczego te

właśnie przedmioty pozabierał z opróżnianych przez domowników pokoi, nie umiałby powiedzieć.

— Ja zawsze mówił w szy, że Niemcy to gorza sw ołocz nawet od łajdacynaszych, śpiewającym tonem ciągnęła, uginająca się pod brzemieniem pościeli, którą niosła na plecach, Nastusia, pokojówka, rodem Zmudzinka.

— A żeby im wszystkie bebechy powypuszczali w pierwszej bitwie! kłął Karol, służący. Toż obraza Boga i prawnych paragrafów!

(Karol lubił posługiwać się niezwykle wyrażeniami). Czy widział kto coś podobnego! Gwałt zadany kodeksom przyrodzonym! Żeby właścicielka ze swymi dworzanami, stojącymi na tej samej platformie politycznej, musiała wynosić się dla takiej halastry!

— Pokarże ich Pan Jezus, pokarże! Ja zawsze mówił w szy: Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy, sakramentalnym głosem dowodziła Nastusia.

Sztab niemiecki zebrany był w salonie w oczekiwaniu kolacji. Generał Blumenfeld wyciągnął się na kanapie, podsunąwszy pod głowę piękną haftowaną poduszkę; twarz jego, golona, o odrastającym zarostu, miała wyraz wielkiego znużenia. Z zamkniętymi oczyma słuchał wywodów pułkownika von Uhse dem wyrzucającego z ust potoki gwałtownych, arywanych zdań.

Wszedł żołnierz dyżurny.

— Panie generale, Zawilski starszy żołnierz pierwszej brygady polskiej chce przedstawić jakieś zażalenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



są także wszelkie papiery wojskowe koniecznie potrzebne, gdyż przeciwnie przemeldowania zalatwione być nie może.

Powracające z ćwiczeń wojskowych są również do meldowania zobowiązani.

Wszelkie osoby które posiadają lub innych dokumentów wojskowych nie posiadają zgłoszą się niezwłocznie u Oficera Ewidencyjnego Nowemiasto Pom Godziny urzędowe od godz. 8 do 15 ej.

Zabieranie lasek i parasoli do biur Oficera Ewidencyjnego jest wzbronione.

— **Ku przestrodze dziewcząt Nowomiejskich i ich matek.** W końcu kwietnia wyjechała z Nowogomiasta do Torunia josiemnastoletnia L. K. w charakterze niańki. Chlebodawczyni umawiając ją na miejscu, zapowiedziała że żąda miara nie wolno jest robić znajomości z mężczyznami i chodzić z nimi po mieście. Dziewczyna choć przyrzekła to solennie, tego samego dnia, w którym przyjechała, skorzystała z parogodzinnej wyjscia pani domu, aby spotkać się z jakimś żołnierzem, rzekomo dawniejszym znajomym i umówić na codzienne randki wieczorne. Gdy zaś pani stanowczo zabraniała tego, przypominając warunek postawiony bezwzględnie, dziewczyna zaprzestała spełniać swoje obowiązki i po czternastu dniach samowolnie porzuciła miejsce, pozostawiając swą chlebodawczynię z czworgiem drobnych dzieci bez niańki. Niedosć na tem, wkrótce potem spotkała, drugą służącą z Nowogomiasta, pietnastoletnią W. M. która od dwóch tygodni była także niańką w Toruniu sprawując się wzorowo. L. K. wzięła ją w swoje obrotu i jela namawiać niedoświadczoną dziewczynę do porzucenia służby, obiecując jej inną dogodniejszą, w której będzie mogła robić ile chce znajomości z mężczyznami. Chwaliła się przytem że w obecnej służbie, u prawosławnego popa, co wieczór wychodzi „z kawalerem“, a nieraz to „sie demnastu żołnierzy“ towarzyszy jej w spacerach. Pietnastoletni dzieciak dał się skusić i zażądał od swej chlebodawczyni zwolnienia, celem wzięcia innej służby, spotkała się jednak z kategorycznym oświadczeniem, że jako małoletnia zostanie, zgodnie z wolą matki, odstawiona do domu. Jakoż nazajutrz kupiła jej bilet, odprowadziła aż do wagonu, gdzie dopiero W. otrzymała bilet i należność za czas przebyty. Ale nabuntowana dziewczyna wysiadła na dworcu Toruń Mokre gdzie czekały na nią niesumienne opiekunki. Piątego dnia chlebodawczyni dowiedziała się że W. M. do Nowogomiasta nie wróciła i że widziano ją w towarzystwie dziewczyn podejrzanej konduity. Wszczęto energiczne dochodzenia i odnaleziono zbiegłą M. utajnej stręczarki, naturalnie bez posady z pieniędzy; przedawnionym biletem w kieszeni i nadzieją znajomości z całym zastępem piechurów i marynarzy. Nie było innego sposobu jak kazać przez policję sprowadzić zbiegłą na kolej; powierzona została w pewne ręce i oddana matce, która jako rozumna kobieta, była bardzo wdzięczna energicznej pani za wyratowanie dziewczęcia z niebezpieczeństwa. Sprawę tę opisujemy, być może bowiem że L. K. będzie próbowała inne „przyjaciółki“ ściągać do Torunia, a żadnej uczciwej panience ideały 17-ty wdychaczy nie bywają pożąte.

\* **Mrocza Wielkopolska.** (Polszczenie się miasta). Miasteczko nasze, tak głośne z powodu sprzedaży młyna konsorcjum żydowskiemu za pośrednictwem Polki pani Bobrzyńskiej, — opuszczają dawno tu zasiedziało mniejszości narodowe. I tak przeszło ogrodnictwo paromorgowe w ręce p. Palacza a dawny właściciel wyjechał do Niemiec. Żydzi wyzbyli się też powoli swych posiadłości. Centrala Rolniczo-Handlowa nabyła kilka realności, przyczyniając się do odżydzenia miasta. Ostatnio nabyła wyżej wymieniona Centrala bożnicę, aby ją zamienić na śpichlerz. Piękny żyrandol brązowy, wartości kilku milionów mk. ofiarowała Centrala kościołowi katolickiemu w miejscu, a ławki nabył ks. prob. Geppert dla kościoła w Nakle.

— **Falszywe 50-tysięcznemarkówki.** W obiegu ukazały się falszywe banknoty po 50 tysięcy marek, które rozpoznać można po tem, że numer banknotu zamiast koloru granatowego jest barwy zielonej, liczba 50 000 cokolwiek zamazana, w podpisie dyrekcji brak kropki po nazwisku. W środku „Państwo polskie bierze na siebie itd.“ brakuje kresek dzielących wyrazy, dalej niema zupełnie znaków wodnych, a odbitka stempli ma ciemniejszą czerwoną barwę. Jednym słowem kolor jest słabszy od prawdziwych 50 tysięcy.

— **Świątokradztwo w Archikatedrze Gnieźnieńskiej.** Umyslny wysłannik Rzeczypospolitej pisze: W środę rano (11. b. m.) zwiadała katedrę wycieczka nauczycieli z Krakowa w liczbie około 40 osób. Około godziny 10-tej rano po zwiedzeniu kaplicy udali się uczestnicy wycieczki w towarzystwie kościelnego Gozdowskiego do skarbcza. Gozdowski twierdzi, że po zwiedzeniu skarbcza zamknął drzwi i poprowadził wycieczkę do innych części katedry. Około godziny 11-tej min. 45 poproszony przez dwie panie do skarbcza, Gozdowski zauważył w zamku uszkodzenie. Wezwał więc ślusarza, który miał zjawić się o godzinie 2-giej ale przyszedł dopiero o godzinie 6 tej. Ślusarz po dłuższej robocie otworzył drzwi bardzo silnie zaciśnięte, Kościelny zauważył natychmiast po wejściu do Skarbcza brak kosztowności, o czem zawiadomił ks. Laubitzę

Rewizja wykazała brak relikwiarza z głowy św. Wojciecha, 7 złotych kielichów ze złotymi patynami, srebrnego kielicha z patyną, brak złotej monstrancji wysokości do 50 cm. wagi około 5 kg. wysadzonej około 200 brylantami, szmaragdami, szafirami i rubinami. Relikwiarz św. Wojciecha w złotej puszcze był ozdobiony 48 wielkimi szafirami, nieszlifowanymi. Są to skarby o bezcennej wartości historycznej, a oibryzmiej realnej. Sam skarbiec, mieszczący się w południowej części wieży, jest cały wybetonowany i zamykany na skomplikowane zamki.

— **Oświadczenie:** Pan Dr. Izidor Brejski, lekarz w Toruniu, przedruio w Pelplinie, napisał w nr. 299 „Głosu Robotnika“ z dnia 30. grudnia 1922 b. r. m. i. co następuje:

„Pielgrzymowcy są winni, że księża niektórzy na wiecach, gorzej z ambony, zkał mają głośnie naukę o miłości bliźniego i o umiłowaniu prawdy, siali nienawiść, głosili nieprawdę i podkopowali poszanowanie władzy, wbrew nauce, że wszelka władza pochodzi od Boga.“ Do takich księży p. Izidor Brejski, zapytany przez władzę Biskupią w Pelplinie, zaliczył niżej podpisanych.

Stwierdzamy niniejszym publicznie, że nie sialiśmy nienawiści, nie głosiliśmy nieprawdy, nie podkopaliśmy poszanowania władzy, i że powyższe wymienione, a obelżywe w najwyższym stopniu zarzuty przez p. Izidora Brejskiego nam uczynione gołosłowne i bez wszelkich konkretnych danych co do treści, formy i czasu, jakobyśmy czynili to nawet z ambony, są nieprawdą, i że za to niebývále publiczne oszczerstwo pociągamy p. Izidora Brejskiego do odpowiedzialności przed Sądem Karnym.

Ks. kanonik Dąbrowski,  
Pralat Jego Świątobliwości Ojca św. kawaler  
Krzyża Oficerskiego, Orderu Polonia Restituta,  
Wejherowo,

ks. Senator F. Bolt, Srebrniki,  
ks. dziekan Dobbek, Szwarcenowo,  
ks. dziekan Dr. Rogala, Chełmno,  
ks. dziekan Kasyna, Lubawa,

Na

miesiąc

# Sierpień

wynosi przedpłata „Drwęcy“ wraz z opłatą

**5.315 marek.**

Od 15. do 25. lipca przyjmują listonosze zamówienia na miesiąc sierpień.

ks. prob. Dr. Maliński, Mroczo,  
ks. prob. Zakryś, Klonówka,  
ks. prob. Wysiński, Toruń,  
ks. prob. Szuman, Nawra,  
ks. prob. Schwabe, Wysin,  
ks. prob. Łębiński, Lisewo,  
ks. prob. Swieczkowski, Czarze,  
ks. prob. Ossowski, Radomno,  
ks. prob. Wollenberg, P. Brzozie.  
ks. prob. Potrykus, Rogóżno,  
ks. prob. Puppel, Osie,  
ks. prob. Grüning, Brusy,  
ks. prob. Sarnowski, Serock,  
ks. prob. Kroplewski, Kruszyny,  
ks. prob. Chylarecki, Rynek,  
ks. prob. Ziembkowski, Biskup. Papowo,  
ks. prob. Rzewuski, Golub,  
ks. prob. Drost, Prątnica,  
ks. prob. Błędzi, Pączewo,  
ks. Dunajski, lok. wikary, Złotowo,  
ks. Ledóchowski, lok. wik. Kelpiny,  
ks. Nagórski, lok. wik. Legbąd,  
ks. Zabrocki, administrat. Kurzętnik,  
ks. Lowiński, wikary, Rumian,  
ks. Ziółkowski, wikary, Pruszcz,  
ks. Kurowski, wikary, Radowiska,  
ks. Baniecki, wikary, Chełmża,  
ks. Wilemskim, wikary, Chełmża,  
ks. Homa, wikary, Brusy.

— **Straszna katastrofa w Zakopanem.** Zakopane. Komisja uzdrowiskowa donosi: We wtorek wieczorem autobus wycieczkowy, wiozący 23 osoby na 21 kilometrów drogi do Morskiego Oka niedaleko mostu do Jaworzyny wskutek nieostrożności szofera stoczył się ku Białce, w której przewrócił się.

Wskutek wypadku straciły życie cztery osoby, mianowicie: pułkownik Heronim Przepiliński, Marja Krobanowa, Irena Kolasinińska i Meixnerówna Janina. Rannych jest kilkanaście osób. Na miejsce wypadku wyruszył natychmiast dyrektor szpitala klimatycznego dr. Nowotny oraz pogotowie ochotnicze ratunkowe z Zakopanem z prezesem dr. Maszewskim na czele. Rannych opatrzone i odwieziono

do Zakopanego. Ciężko rannych jest 6 osób i te umieszczono w nowym szpitalu.

Z dotychczasowych dochodzeń policji wynika, że powodem wypadku była nieostrożna i za szybka jazda oraz przepelnienie samochodu ponad dozwoloną miarę. Policja zaarrestowała szofera, który usiłował zbiec. Podnieść tu należy szybką a energiczną pomoc wyżej wspomnianych pp. lekarzy oraz pogotowia ratunkowego.

Zakopane. W toku dalszych dochodzeń w sprawie wypadku automobilowego ustalono, iż pułk. Heronim Przepiliński, intendent D O-K. w Grudziądzu, Marja Krobanowa, żona inżyniera w Dąbrowie Górniczej, Irena Kulasińska, córka inżyniera w Kielecach i Janina Meixnerówna, siostra inżyniera lasowego w Zakopanem ponieśli śmierć na miejscu. Ciężko ranni są: Wilezyński, monter z Łodzi i żona jego Marja, porucznik Partyka Aleksander z Grudziądza nadto 7 osób lżej rannych względnie kontuzjowanych. Jak dotychczas wykazały zeznania świadków, powodem wypadku był podniszczony stan maszyny i nieostrożność szofera.

— **Zakaz wywozu luksusowych towarów.** Na posiedzeniu 6-go bm., kolegium handlowego w Głównym Urzędzie Wwozu i Wywozu, u hwalono aby nie dopuścić do wwozu luksusowych towarów do Polski. Przeprowadzenie ściśle tego rozporządzenia w znacznej mierze przyczynić się może do sanacji walutowej w kraju. Podczas narad nad udzieleniem pozwoleń na wwóz odmówiono jednej z górnośląskich firm importu homarów i ostryg, które firma ta chciała sprowadzić dla podejmowanych u siebie różnych zagranicznych gości i delegacji międzynarodowych.

— **Martyrologja Mazurów.** Urzędowo nazwano w sejmie pruskim wynarodowienie mniejszości narodowych hańbą kulturalną oraz rabunkiem. Dr. Wiemer z wrogiej niemieckiej partji ludowej oświadczył, że w sejmie pruskim niema ani jednego polaka któryby chciał dzieciom polskim rabować moję ojczystą.

A cóż się dzieje w praktyce?

W Prusach Wschodnich królowie pruscy tolerowali tę hańbę kulturalną przez wieki całe. Wynarodowienie ludności polskiej, rabunek mowy ojczystej w szkołach rządu cesarskie nietylko tolerowały, ale wszelkimi siłami popierały.

Dowodem tej hańby kulturalnej są w Prusach Wschodnich mianowicie Mazury.

Dr. Zweek w broszurze swojej „Die Bewohner Mazurens“ wyraźnie fakt ten stwierdza.

Nie było Niemców na Mazurach. Wszędzie byli Polacy. Nawet w Pilluponach, Wystruciu, w Barsztynie i w Krolewcu były polskie kazania. Niemczyzna zniknęła zupełnie.

A wtenczas rozpoczęła się polityka hańby kulturalnej i rabunku mowy ojczystej. Wielkie postępy uczyniła germanizacja podług dr. Zweeka w 19 stuleciu.

Dość zaznaczyć, że powiaty: Elk, Jańsbork Lee, Nibork, Olecko, Szczytno i Zadzark miały według statystycznych danych z 1825 r. od 80 do 97% ludności polskiej; powiaty Jańsborski, Szczytnowski Niborski zamieszkiwało zaledwie od 7 do 3% Niemców. Po 63 roku nastąpił czas niesłychanych gwałtów i brutalnego forsowania germanizacji, który potem zamieniono na system chytry i podstępny. I ten zaczął przynosić owoce. W roku 1870 liczone na Mazurach 305 500 Polaków i 81 500 Niemców. W roku 1805 stanowili Polacy już tylko 53% ludności.

Mowa polska Mazurów zamieniła się podług Rosenwalla w „Misslaute, die das Ohr mehr wie kazenmusik und Schweinegrunzen zerreißen“.

A stan kulturalny tego nieszczęsnego szczeput? Dr. Zeek oraz Toppen opisują straszliwe skutki tej „hańby kulturalnej“ i tego „rabunku mowy ojczystej“.

Czyż rząd republikański postarał się o naprawę tej krzywdy wyrządzonej ludowi mazurskiemu przez bratalny system pruskiego i cesarskiego rządu?

Dotychczas mowy o tem nie ma. Germanizatorzy ludu mazurskiego pod rządem republikańskim uprawiają zupełnie swobodnie dalszą robotę germanizacyjną którąż trybuny sejmu pruskiego co domniejszości niemieckich w Polsce tak ostro potępiono.

**Wyciąg z rejestrów stanu cywilnego.**

Urodzenia: Jan Tadeusz Nowaczyk (2. 7. 23 r.)  
Łucjan Ludwici (7. 7. 23 r.) Jan  
Kamiński (12. 7. 23 r.)  
Śluby: Posterunkowy Piotr Lorek i Ludwika z Pławskich, Posterunkowy Franciszek Cejmann i wdowa Anna Sobisz z Nowickich.

**Ruch towarzystw.**

**Nowemiasto.** „Sokół“, zebranie w środę dnia 18. bm. o godz. 7-miej wieczorem u dh Jankowskiego Zarząd.

**Lubawa.** Zebranie Związku Inw. wojennych odbędzie się w niedzielę dnia 22. bm. o godz. 1-szej w pol. w Hotelu p. Kowalskiego. O liczny udział prosi. Zarząd.

**Lubawa. Rolnicy** Ogłoszenie w Drwęcy Nr 84 o walnym zebraniu Str. Ch. Nar. Rol. zostało mylnie podane i odbędzie się takowe w czwartek dnia 19 b. m. o 3 i pół na sali pana Kowalskiego w Lubawie. O liczny udział rolników prosi.

Ossowski, przez pow. Str. Ch. Nar. Rol.



## Streszczenie Orędownika Urzędowego

powiatu lubawskiego.  
Nr. 49 z dnia 14 7 23.

Nr. 380 zawiadamia, że składki ubezpieczenia inwalidów i na starość zostały podwyższone i wynosić będą w najwyższej klasie 3600 mk. tygodniowo. Dotychczasowe znaczki można zużyć przy opłatach do maja b. r. Od 1 maja obowiązują nowe znaczki po 3600 mk., do nabycia u powiatowych kontrolerów Ubezpieczalni Krajowej.

Nr. 382 oznajmia, że urzędnikiem stanu cywilnego na obwód Jamielnik został p. Józef Tomaszewski z Jamilnika.

Nr. 382 komunikuje, że obywale gdańscy przybywający na teren Rzeczypospolitej winni w ciągu 24 godzin zgłosić do odnośnego urzędu administracyjnego.

Nr. 383 komunikuje, że urzędnikiem stanu cywilnego na obwód Grabowo został mianowany nauczyciel z Wałdyk p. Teodor Kaczorowski.

Nr. 384 wzywa Magistraty, Sołtysów i przełożonych obszarów dworskich do zabrania się najdalej do 25. bm. do naprawy gminnych dróg i mostów.

Nr. 385 zawiadamia, że uchyla się dotychczasową nazwę „Powiatowy Urząd Budowlany“ a natomiast zaprowadza się nazwę „Powiatowy Urząd drogowy“.

Nr. 386 zawiadamia, że wszelkie pisma i podania w sprawach pieniężnych zaopatrzenia pozostałych po ofiarach wojny zamieszkałych na terenie b. zaboru pruskiego należy kierować — nie jak dotychczas do Pow. Kom. ndy. Uzupełnień lecz do Wielkopolskiej Izby Skarbowej w Poznaniu.

Osoby pozostałe po ofiarach wojny, zamieszkałe na terytorjum Pow. Komendy Opułceń, Włocławek i Lipno, mają kierować wszystkie pisma i podania do Izby skarbowej w Warszawie.

Nr. 387 komunikuje, że jako normę płacy robotników sezonowych przyjęto kontrakt zawarty w Toruniu dn. 12. czerwca 23. r. dla robotników sezonowych na powiaty, Chełmiński, Toruński, Wąbrzeski i Grudziądzki pomiędzy członkami Zjednoczenia Producentów Rolnych i Landsbundu Weichselgau z jednej strony a Zjednoczeniem Z. Pol. z drugiej strony.

Nr. 388. Postanowienie Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń na obwody Województw Poznańskiego i Pomorskiego wartości świadczeń w naturze celem obliczenia zarobku członków kas chorych i przydziału ich do poszczególnych grup zarobkowych.

Nr. 389. Zawezwanie osób zainteresowanych w sprawie wybudowania przez p. Karola Schneidra w Bratjanie śluz i turbiny na rzece Wel oraz do spiętrzania wody, aby wrazie sprzeciwu wniosły takowy wciągu dni 14tu. Termin jawnego rozpatrywania sprzeciwów w tut. Sądzie nastąpi na 8 dzień, 10 rano po owym terminie 14-todniowym.

Nr. 390 wzywa pp. Burmistrzów, Sołtysów i Przełoż. obsz. dwor. do załatwienia najdalej do 20. lipca zarządzeń z dnia 23. marca w Orędowniku Nr. 25 i 30, poz. 189 i 221.

Nr. 391 zawiadamia, że koszt utrzymania gminnych ubogich z Pomorza w zakładzie krajowym w Chojnicach zostaje podwyższony na 8000 m, dziennie od 11. 7. br.

Nr. 392. Dalszy plan szczepień ospy ochronnej. Termin szczepienia: Dnia 18. 7. o godz. 1 popoł.: Bratjan, Kaczek, Mszanowo I. szcz., o godz. 1 1/2 II. szcz., o godz. 3 popoł.: Samplawa, Ludwichowo, Targowisko, Białogóra. Rodzone, Rakowice I. szcz., o godz. 3 1/2 popoł. II. szcz., o godz. 4 1/2 popoł.: Tynwałd, Fiewo, Lusy, Lubawa I. szcz., o godz. 5 popoł. II. szcz., dnia 19. 7. o godz. 7 1/2 rano: Złotowo, Lubstyn, Lupstynek, Czerlin, Napromek I. szcz., o godz. 8 rano II. szcz., o godz. 9 rano Wałdyki, Grabowo, Wiśniewo, Zakurzewo I. szcz., o godz. 9 1/2 rano II. szcz., o godz. 10 rano: Rożental, Pomierki, Zielkowo, Gi-rłoż, I. szcz., o godz. 10 1/2 przedp. II. szcz., o godz. 11 przedp.: Kazanice, Raczek I. szcz., o godz. 11 1/2 przedp. II. szcz., o godz. 12 1/2 w pol.: Byszwałd I. szcz., o godz. 1 w pol. II. szcz.

Nr. 394 podaje ceny żyta dla ordynarjuszy i pracowników rolnych województw poznańskiego i pomorskiego,

- |  |               |
|--|---------------|
| 1) czerwiec 1 ctr. mtr.                      | 135.835,— mk. |
| 2) „ 1 funt 1/2 kg.                          | 679,— „       |
| 3) „ reczniacy                               | 39.620,— „    |
| 4) stróże, skotarze, oprzątacze i wartownicy | 45.280,— „    |
| 5) fernali pracujący stale końmi             | 50.940,— „    |

Nr. 394 daje instrukcje obywatelom polskim mającym pretensje do Rządu Belgijskiego z jakiegokolwiek tytułu z czasu pobytu ich w niewoli belgijskiej aby zgłosili się pisemnie do D. O. K.

VIII. Oddział II. Sztabu w Toruniu, przedkładając wypełniony kwestjonariusz.

Nr. 395 dotyczy kredytu budowlanego, o czym szeroko pisaliśmy poprzednio.

## Notowania Giełdy Płodów Rolniczych

w Poznaniu

z dnia 16 7. 1923 r.

Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.		
Żyto	250000—275000	Ziemiaki fabr. —
Pszonica	440000—460000	„ jadalne —
Jecz. browar.	200000—220000	„ jad. Victoria —
Owies	270000—280000	Seradela —
Mąka żytnia 70%	380000—400000	włącznie worków.
„ pszen.	65%600000—650000	Stoma żytnia luźna 40000—46000
Ospa żytnia	13500	„ „ pras. 56000—64000
Ospa pszena	13500	Siano prasowane 70000—80000

## Poznański Targ na bydło.

Notowania Rzeźni miejskiej.

Dnia 13. lipca spędzono na targowisko Rzeźni miejskiej Wołów 38. Buhal 132. Bydła 465. Cieląt 476. Świń 1648. Prosiąt —. Owiec 224. Kóz —.

Płacono za 100 kilo żywej wagi:		
Za bydło rog.	I kl.	1020000—
„ „	II kl.	9 0000—920000
„ „	III kl.	760000—800000
„ cielęta	I kl.	930000—940000
„ „	II kl.	860000—880000
„ „	III kl.	650000—
„ owce	I kl.	880000—980000
„ owce	II kl.	840000—
„ owce	III kl.	720000—760000
„ kozy za sztukę		
„ świnię	I kl.	1340000—1360000
„ świnię	II kl.	1250000—1270000
„ świnię	III kl.	1120000—1160000
„ prosięta za parę		

## Ceny złota

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa płaćca 3. VII. za rubla złotego 50,817 mk. pol. markę złotą 23,534, austriacką koronę złotą 20,311, mk. z złotą jednostką monetarną Unji łacińskiej (Frank złoty) 19,059 mk. gram czystego kruszcza 65,656 mk.

## Giełda Warszawska

Warszawa, 11. 7. Dolary 113300—111000 w żąd. 72500  
Funtów ang. 525 700—499 000. Franki fr. 6700. Franki belg. 5500—4900. Franki szwajc. 19975. Marki niem. got. 0 53  
wypł. 0,85 i pół do 0,80 w żąd. 0,82 i pół. Liry włoskie 4750  
Korony czesk. 3450. Korony austrj. 1,45. Rbl. złoty 60,000.  
srebrny 34,000. Bilon 16,400 Bukareszt 290. Tendencja powyższa

## Walne zebranie Banku Kredit- und Spar-Bank sp. z z o. o.

w Nowemmieście odbędzie się  
w czwartek, dnia 2 sierpnia, o godz. 3 popoł.,  
w lokalu bankowym.

### Porządek, dzienny:

1. Sprawozdanie za rok 1922.
2. Sprawozdanie rewizyjne i powzięcie uchwały.
3. Przyjęcie bilansu i uwolnienie zarządu.
4. Podział zysku.
5. Wybór członków zarządu
6. Wybory uzupełniające członków Rady Nadzorczej.
7. Wybór dwóch zastępców Rady Nadzorczej.
8. Ustalenie maximum
  - a) podjęcia pożyczki
  - b) udzielenie kredytu członkowi.
9. Podwyższenie udziałów i poręki.
10. Nowouregulowanie pensyj.
11. Ustalenie odszkodowania dla Rady Nadzorczej.
12. Zapytania i zażalenia.

Sprawozdanie i bilans można przejrzeć w lokalu bankowym.

Nowemiasto, dnia 12. lipca 1923.

Rada Nadzorcza banku Kredit- und Spar-Bank,  
spółki zapisanej z ograniczoną odpowiedzialnością.  
A. Schubring, przewodniczący.

## Przedzierżawienie

tegorocznego zbiaru z drzew owocowych  
w ogrodzie fundacji Probst, Fiewo odbędzie się  
w czwartek, 19 lipca br. o godz. 6 popoł.

Wadium wynosi 500.000 mk.

Kuratorjum.

## Członkowie Zjednocz. Prod. Rol.,

którzy zatrudniają akordników, mogą się  
zgłosić względem taryfy płac dla takowych do  
tutejszego sekretarjatu,

Zaznacza się równocześnie, że ustanowienie  
ceny 1 ctr. żyta przy wypłatach gotow. są  
następujące :

za kwiecień	65.360,— mk,
za maj	63.450,— „
za czerwiec	67.917, 1/2 „

Sekretarjat-Nowemiasto.

Ministerstwo Skarbu nadało Spółdzielni naszej dekretem z dn. 14. czerwco rb.

## prawa komisjonera dewizowego

w myśl § 3. Rozporządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 11. marca 1923 r. (Dz. Ust. R. P. 1923. Nr. 26, poz. 156)

Wobec tego

zakupujemy złoto, srebro i wszelkie  
zagraniczne waluty i dewizy.

## BANK LUDOWY

Sp. kred. z odp. nieogr. w Nowemmieście nad Drwęcą

Godziny biurowe od godz. 8—1 i 3—5

Telefon nr. 48,

W sobotę popołudniu biuro zamknięte.

KAGANEC  
dla psów  
poleca  
"DRWECA"  
Drukarnia i Księgarnia

Szukam  
posady  
jako młodszy urzędnik  
gospodarczy  
Wł. Raszkowski  
Nowemiasto, Szkolna 3.  
Dnia 2. lipca zgubiono  
w drodze z Łążyna  
do Lip  
kapsel  
od powozu  
Znalazca zechce od-  
dać za wynagrodzen.  
Jan Groszkowski  
Łążyn.

Zniwiarka  
(Getreidemäher)  
na sprzedaż.  
A. Kitowski  
Pacółtowo p. Nowemiasto

Zniwiarka  
„Cormicka“  
gotowa do użytku i  
waga decymalna  
na sprzedaż.  
Regłowa Kurzętnik

OGŁASZAJCIE W „DRWECY“